

Kryzys w strefie euro

Autor: **Victoria Curzon-Price**

Źródło: opendemocracy.net

Tłumaczenie: **Tomasz Kłosiński**

Abstrakt: Zarówno pod względem ekonomicznym, jak i politycznym, projekt euro jest głęboko wadliwy. Zaciągnięto olbrzymie długi, które nigdy nie zostaną spłacone.

Szybko przemieszczający się obiekt niechybnie uderzy w nieruchomą przeszkodę leżącą bezpośrednio na jego drodze. Kryzys strefy euro rozwija się na naszych oczach i im szybciej nastąpi zderzenie, tym lepiej.

Zajmę się trzema wyzwaniem przedstawionymi przez George'a Sorosa poruszonymi w [uwagach wygłoszonych przez niego](#) na Festiwalu Ekonomii w Trento we Włoszech, na który został zaproszony przez organizację OpenDemocracy.

Podstawy teorii ekonomii są błędne

Z tym stwierdzeniem zgadzam się w stu procentach. Neoklasyczna ekonomia głównego nurtu, jakiej naucza się na uniwersytetach na całym świecie, w niewielkim stopniu wpływa na naszego rozumienia realiów gospodarczych i robi wiele szkody, przedstawiając błędną politykę gospodarczą.

Moje podejście w tej kwestii opiera się na tzw. austriackiej szkole ekonomii (reprezentowanej przez Misesa i Hayeka):

Wszystkie nasze decyzje podejmowane są w oparciu o *bardzo* niekompletną wiedzę (neoklasyczne założenie o „doskonałej wiedzy” jest tak dalekie od rzeczywistości, że właściwie gwarantuje fałszywe wyobrażenia i wnioski polityczne);

- Równowaga zatem nie zostaje *nigdy* osiągnięta i w istocie jest czystym tworem umysłu;
- Prawidłowego rozróżnienia dokonuje się nie pomiędzy równowagą i nierównowagą, ale pomiędzy koordynacją i konfliktem;

- Cudem jest to, że nie występuje *więcej* konfliktów, biorąc pod uwagę naszą ogromną, nieredukowalną i nieuniknioną nieznaną informacją potrzebną do uniknięcia błędów;
- Ludzie starają się unikać błędów i koordynować swoje decyzje przez większość czasu (na ogół staramy się nie wpadać na siebie nawzajem, idąc wzdłuż ruchliwej ulicy);
- Jednak ekonomiczny brak koordynacji pojawia się nieustannie („too many lollipops, not enough cherries” – „za dużo lizaków, za mało wiśni” [przyp. tłum.]), choć generalnie występuje na małą skalę i można go skorygować przez powtarzający się proces prób i błędów (jednak nie zawsze...);
- Elastyczne ceny rynkowe stanowią istotną część procesu koordynacji ekonomicznej, zapewniając zakodowaną w czasie rzeczywistym informację na temat naszych potrzeb i możliwości;
- Odwrotnie, główne załamania gospodarcze zwykle występują wtedy, gdy istotne dla gospodarki ceny są ustalane sztucznie, co powoduje, że ludzie popełniają jeszcze więcej błędów niż zwykle;
- Źródła obecnego kryzysu możemy upatrywać w ustalaniu cen kredytów na bardzo niskich poziomach. Ludzie zwykle nie zgadzają się co do tego, kiedy zaczął się ten proceder — czy zapoczątkował go pierwszy wzrost cen ropy w 1973 r., czy może krach w 1987? Azjatycko-rosyjski krach z 1997-8? Bańka dot-com w 2000 r.? Zamach na WTC w 2001 r.? Jednak tym, nad czym nikt się nie zastanawia, jest zjawisko kryzysu samo w sobie;
- Niskie stopy procentowe doprowadziły do „błędnych inwestycji”, katastrofalnej bańki na rynku nieruchomości w sektorze prywatnym oraz niedofinansowania usług społecznych w sektorze publicznym;
- Wynik: ogromne długi, które nigdy nie zostaną spłacone.

Im szybciej zostanie to przyjęte do wiadomości, tym lepiej: trzeba wyczyścić konto i zacząć od nowa.

Błędna polityka gospodarcza

Wszyscy się zgadzają, że delewarowanie finansów publicznych przez zwiększenie opodatkowania i cięcia wydatków pogarsza sprawę. Ale jakie są alternatywy? Rozruszanie wzrostu gospodarczego przez *zwiększanie* długu publicznego i wydatków publicznych nie zadziała. „Strażnicy obligacji” (*bond_vigilantes*)

podniosą ceny kredytu do nieznośnych poziomów na długo zanim pojawi się czysto hipotetyczny wzrost.

Dlaczego taki wzrost byłby hipotetyczny? Ponieważ keynesistowski stymulus już nie działa (o ile kiedykolwiek działał). Dodatkowa gotówka wpompowana w gospodarkę bezzwłocznie wyparowuje, pozostawiając po sobie jedynie dodatkowy dług i niechciane stadiony sportowe... Oczywiście, dodatkowa gotówka zwiększa PKB, gdy jest wydawana, a stadiony sportowe budowane, ale nie o to chodzi. PKB to *nie* cała gospodarka. W istocie stanowi jej gwałtownie kurczącą się część. Zysk jest także generowany w równoległej gospodarce, w której królują nieopodatkowane transakcje barterowe. Dlatego właśnie zwiększanie ilości podatków w gospodarce jest przegraną grą. Ludzie po prostu przesuną swoje siły i energię gdzie indziej.

Jedynym sposobem wyjścia z obecnego kryzysu jest równoczesne cięcie wydatków i *podatków* — mając nadzieję, że oficjalna, rejestrowana, opodatkowana gospodarka jakoś odżyje. Ale nie ma co się spodziewać, że szybko powróci do dobrego stanu po tym, jak została pobita.

Zmęczone elity polityczne nie tylko są demaskowane jako euro-szarlatani, ale zostaną także pozbawione wpływów podatkowych oraz dostępu do rynków finansowych. W wynikającym z tego chaosu wpływ grup lobbystów nad procesem politycznym zostanie zmniejszony i być może skorzystamy z prawdziwej zmiany i reformy, jak opisał to Mançur Olsen w *The Logic of Collective Action*.

Unia Europejska jako „bańka polityczna”

Bardzo podoba mi się to określenie. Uważam, że dobrze oddaje minioną historię i obecny kryzys integracji europejskiej. Geroge Soros pokazuje, jak UE rozpoczęła swoją działalność, zachowując wszystkie właściwe wartości i zamiary, czyniąc kilka skromnych korków w stronę odległego celu „coraz ściślejszego związku między narodami Europy”, osiągając wolny handel i swobodny przepływ dóbr, środków, ludzi i usług. Problemem — jak w przypadku amsterdamskiej tulipomanii czy bańki na rynku mieszkaniowym na Costa Smeralda — jest wiedzieć, kiedy przestać. Po upadku komunizmu i całkowicie nieoczekiwanym rozpadzie ZSRR, nasi nieustraszeni przywódcy poczuli, że tylko niebo jest granicą — i poszli na całość. Płacimy teraz wysoką cenę za ten wielki skok w nieznaną.

Jak zauważył Enrique Mora, euro typu jeden-rozmiar-dla-każdego (*one-size-fits-all*) doprowadziło do ogromnego braku równowagi w obrotach bieżących w strefie Euro. Portugalia, dla przykładu, utrzymywała deficyt obrotów bieżących na poziomie 10 proc. PKB przez kilka lat, całkowicie finansowany przez europejskie prywatne banki komercyjne, podczas gdy szczęśliwi Portugalczycy zastawiali pod hipotekę rodzinne farmy i kupowali wystawne SUV-y. Akademicka dyskusja na temat, co jest „zrównoważonym” deficytem obrotów bieżących wydaje się zdecydowanie mijać z celem...

Wewnętrzny brak równowagi bilansów obrotów bieżących w strefie Euro *spotęgował* „błędne inwestycje” dzięki zerowym czy nawet ujemnym realnym stopom procentowym, wielce przyczyniając się do kryzysu bankowego i do bilionów euro roszczeń nagromadzonych przez niemiecki Bundesbank wobec innych banków centralnych systemu strefy Euro, które nigdy nie zostaną spłacone. Tak więc „bańka” polityczna oddziałuje z bańką finansową i gospodarczą.

Najlepszym wyjściem jest pozwolić im pęknąć, aby zacząć od nowa. A według Sorosa mamy tylko trzy miesiące, aby tego dokonać.